PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
Rok V. Warszawa, środa 8 stycznia 1930 r. Nr. 5

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. (Por. niżej „Konferencja haska"). — **Zagadnienia ogólne:** Konferencja haska. — Sytuacja polityczna we Francji. — Sytuacja polityczna na Litwie.
W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Times 4.I. w art. wst. „Polska i jej Parlament" pisze m. in. że mimo zmiany gabinetu, która jest drugą w ciągu roku, rząd polski pozostaje tem czem był od czasu zamachu majowego, a mianowicie — zamaskowaną dyktaturą. Podkreślając przyjaźń, jaka łączy prof.Bartla z marsz. Piłsudskim, autor pisze, że bez względu na to, kto zajmie najwyższą godność w państwie, Polską rządzi marsz. Piłsudski. W dalszej charakterystyce Marszałka, autor podkreśla, że unika on „pułapek władzy" i, zadawalając się autorytetem, jaki posiada w armji, kieruje sprawami państwa z ukrycia. Podając w streszczeniu przyczyny i historję kryzysu ministerjalnego, autor twierdzi na podstawie wiadomości korespondenta warszawskiego, że rząd prof. Bartla będzie zaledwie tolerowany. Głównem i pierwszem zadaniem rządu, pisze autor, będzie zajęcie się sytuacją ekonomiczną jak również niedopuszczenie do tego, by finanse polskie znalazłysię w takiem stanie, w jakim były niedawno. Najważniejszym jednak problemem jest reforma konstytucji. Nawet przeciwnicy marsz. Piłsudskiego przyznają, że koniecznem jest wprowadzenie pewnych zmian w obecnym systemie, a mianowicie zmniejszenie prerogatyw sejmu i zwiekszenie władzy Prezydenta.

W dalszym ciągu artykułu autor charakteryzuje stosunek poszczególnych partyj do zagadnienia reformy konstytucji. Prof. Bartel w przeciwieństwie do premjera Świtalskiego jest zwolennikiem współpracy z Sejmem, a marsz. Piłsudski, który często karcił i biczował Sejm, nigdy nie uległ pokusie zniesienia go. Potrzebny jest zbiorowy wysiłek, pisze autor, celem przeprowadzenia naprawy ustroju.

POLSKA A LITWA.

Rytas 4.XII. zamieszcza na podstawie litewskiej prasy wileńskiej wiadomość o ostatnim wileńskim zjeździe studentów - Polaków z Kowieńszczyzny i podkreśla wzięcie w nim udziału synów ziemian litewskich, którzy po zakończeniu studjów średnich na Litwie, przybyli do Wilna celem ukończenia wyższych studjów w języku polskim.

Rytas 4.XII. informuje, że „Polacy utrudniają mieszkańcom pow. uciańskiego, zamieszkałym na pograniczu polsko - litewskiem, przejście do ich gospodarstw, położonych częściowo po stronie polskiej". Dziennik przypomina, że — wg. umowy z r. 1928 — komunikacja nie może być przerwana na czas zimy, a przeto „Polacy nie dotrzymują umowy".

POLSKA A NIEMCY.

(Por. niżej „Konferencja haska").

Berliner Tageblatt 3.I. pisze, że w prasie polskiej ukazała się notatka, iż przewodniczący polskiej delegacji handlowej min. Twardowski zamierza pozostać na urlopie, dopóki Niemcy nie poczynią ustępstw w sprawie dopuszczenia nierogacizny polskiej na rynki niemieckie. W notatce mówi się także, że Polska tak daleko posunęła swoje ustępstwa, iż nie może być mowy o dalszych. Dziennik zaznacza, że — według posiadanych przezeń skądinąd informacyj istotnie mógłby być podpisany t. zw. mały traktat, gdyby doszło do porozumienia w sprawie przywozu nierogacizny. Decyzja zaś obecnie rzeczywiście zależy co do tego od Berlina, choć przedtem często Polacy byli przyczyną zwłoki.

Der Stahlhelm 22.XII w art. p. n. „Polska żądza zdobyczy" pisze m. inn.: „Już historja ostatnich dziesięciu lat, przepełnionych łamaniem praw i dokonywaniem gwałtów ze strony Polski, mogła conajmniej nas nauczyć, że Polska nie pozostanie nam dłużną zwykłej podzięki za niesłychanie jednostronne ustępstwa, do których udzielenia zgłosił gotowość rząd niemiecki w toczących się układach". Dalej pismo zaznacza, że ustępstwa niemieckie mają odwrotny skutek, gdyż Polacy wykorzystają je tylko

do stawiania dolszych „bezgranicznych żądań". Na dowód tego pismo przytacza wyjątki z uchwał organizacji akademickich, Związku Obrony Kresów Zach., Związku Ofic. Rez., wzywających do nieustawania w walce z Niemcami, dopóki choć piędź ziemi polskiej znajduje się w posiadaniu niemieckiem. Polacy — wg. pisma — określają swoje ziemie w granicach od Kłajpedy do Odry i od Bałtyku do morza Czarnego. Memorjał radcy legacyjnego Zalewskiego rozwija „djabelski plan" związania gospodarczego Gdańska z Polską tak, aby na drodze tej polityki porozumienia całkowicie potem wcielić go do państwa polskiego.

Przytoczone dowody wystarczają — zdaniem pisma — do przypisania rządowi polskiemu nie tylko popieranie, ale wprost inicjonowanie tych w stosunku do Niemiec zaborczych tendencyj.

Oczekiwanie zatem dążności do porozumienia ze strony Polski jest niczem innem, jak oszukiwaniem samego siebie. Niemiecki pacyfizm, czyniący Polsce tak duże ustępstwa, idzie tylko na rękę polskiej inwazji, i tego rodzaju pokojowość tak w tym wypadku, jak i w każdym innym siłą rzeczy przerodzić się musi w pobudzanie do wojny.

Vossische Ztg. 3.I. pisze, że w ostatnich czasach „potoczyła się fala sprzedaży niemieckiej ziemi polskim chłopom", chociaż w powiecie Międzyrzeckim udało się zapobiec tym tranzakcjom, i zatrzymać ziemię w rękach niemieckich. Polacy korzystają z tanich lub bezprocentowych kredytów i to im umożliwia płacenie takich cen za ziemię, jakich Niemcy płacić nie są w stanie. „Pożałowania godnem jest to — pisze dziennik — że ziemianie niemieccy idą z pomocą polskiej ekspansji, sprzedając Polakom ziemię. Wielkie oburzenie wywołuje wiadomość, że książę Bernard Lippe sprzedał przy samej granicy polskiej część swego majątku Wojnowo. Sfery niemieckie starają się wszelkiemi siłami zapobiec tej sprzedaży, lub też spowodować jej cofnięcie, ale o ile wiadomo, ks. Lippe dąży nawet do sprzedania dalszych 500 morgów w ręce polskie".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA HASKA.

Deutsche Allg. Ztg. 5.I. pisze, że ku ogólnemu największemu zdziwieniu opinja publiczna niemiecka dopiero z oświadczenia min. Curtiusa w Hadze dowiedziała się, że art. 1 układu likwidacyjnego przewiduje, iż musi być ratyfikowany równocześnie z planem Younga. Co się zaś tyczy zaręczeń min. Curtiusa, iż układ nie posiada łączności z planem Younga, to jednak faktem jest, że posiada on z tym planem łączność polityczną, a więc jest to fakt, co do którego tak naród niemiecki, jak i parlament Rzeszy do ostatniej chwili pozostawione były w zupełnej nieświadomości. Jest przeto zupełną niemożliwością uzyskać teraz zmianę tego układu.

Dalej dziennik wyraża obawę, że ta pierwsza niespodzianka w Hadze może mieć dla Niemiec niebezpieczne następstwa, o ile chodzi o wciągnięcie Niemiec w spór państw południowo-wschodnich z Węgrami.

Dziennik uważa układ likwidacyjny z Polską za tak doniosły moment dla biegu całej konferencji haskiej, że próżno szukać wytłumaczenia dla miarodajnych kół niemieckich.

W końcu dziennik pisze: **„Nie wierzymy, aby w jakimkolwiek parlamentarnie rządzonym kraju na świecie, było możliwe tak brutalne pogwałcenie narodu przez jego rząd".**

Frankfurter Ztg. 5.I. pisze z powodu powiadomienia państw na konferencji haskiej o układzie likwidacyjnym polsko-niem., że to jest przewidziane w art. 1 tego układu. Jeżeli zaś delegat polski w swem oświadczeniu podkreślił związek tego układu z planem Younga, to widocznie uczynił to dla usprawiedliwienia polskiego dążenia do odgrywania roli w koncercie państw wierzycielskich na pierwszej konferencji haskiej.

Dziennik podnosi, że wystąpienie delegacji polskiej przyjęła prasa prawicowa jako podstawę do nawoływań alarmowych i ta nerwowość udzieliła się nawet prasie o kierunku „D. Allg. Ztg.". Mści się tutaj ta tajemniczość, z jaką min. Zaleski i poseł Rauscher prowadzili rokowania o ten układ. Wiadomem było oddawna, że układ likwidacyjny z Polską będzie przedłożony parlamentowi Rzeszy razem z planem Younga, jednak, jak to zresztą wynika z oświadczenia min. Curtiusa w Hadze w odpowiedzi na oświadczenie delegacji polskiej, układ stanowi sam w sobie zobowiązanie prawne tylko dwóch stron t. j. Polski i Niemiec i nie dotyczy innych państw. Dlatego parlament nie będzie zmuszony przyjąć go jako części składowej planu Younga.

Dziennik zaznacza, że do układu przygotowuje się poprawki tak ze strony Centrum, jak i partji demokratycznej.

Vossische Ztg. 5.I. pisze z powodu oświadczeń polskiej delegacji co do układu likwidacyjnego w Hadze, że odpowiedź min. Curtiusa wyraźnie stwierdza, iż układ wprawdzie ma pośredni związek z planem Younga, ale w żadnym razie nie może być zależne wprowadzenie w życie planu Younga od ratyfikowania układu likwidacyjnego przez Polskę. Nie można również tych ustępstw układu, które mówią o likwidacji, łączyć ze sprawą planu Younga. Formalnie zatem nie istnieje powód do robienia kwestji z powodu polskiego wystąpienia w Hadze. O wiele bardziej przykre jest stanowisko rządu polskiego, które dowodzi, że Polska nie myśli wcale o wzięciu pod uwagę niemieckich zastrzeżeń co do układu likwidacyjnego. Widocznie Polacy sądzą, że parlament niemiecki nie zechce wywoływać kryzysu z powodu tego układu. To może być trafne, ale Warszawa powinna sobie powiedzieć, że część niemieckich zastrzeżeń jest tak poważnej natury, że ich nie można pominąć. Gdyby zaś w układzie nie dało się nic poprawić, musi to oddziałać na rokowania handlowe i niemieckie żądania muszą znaleźć wyraz w małym traktacie handlowym. Dziennik przypuszcza, że min. Curtius uda się do Genewy celem spotkania się z min. Zaleskim i postara się uzyskać ustępstwa, gdyż w razie pozostawienia sprawy, jak obecnie, należy się obawiać, iż dalsze układy z Polską nie znajdą akceptacji parlamentu niemieckiego.

The Times 3.I. podkreśla w art. wst. nieobecność ministrów spraw zagranicznych na drugiej konferencji haskiej, co wskazuje że sprawy polityczne nie będą zajmowały zbyt poważnego miejsca na konferencji. Autor dochodzi do konkluzji, że Niemcy zyskają wiele przez wprowadzenie planu Young'a i spodziewa się pomyślnych rezultatów konferencji, chociaż przypuszcza, że niektóre mniejsze państwa mogą założyć votum separatum odnośnie postanowień ogólnego porozumienia.

Le Quotidien 4.I. stwierdza z naciskiem, że gdyby Niemcy mieli szczery zamiar wypełnić uczciwie zobowiązania z planu Young'a nie odrzucaliby tak usilnie sankcyj na wypadek niedotrzymania słowa. A przecież Niemcy udowodnili już raz, że umieją organizować niewypłacalność. Do tego nie wolno w żadnym razie dopuścić. Autor chce jednak wierzyć, że Niemcy nie podejmą tej ryzykownej gry, która byłaby brzemienna w poważne następstwa.

L'Ere Nouvelle 4.I. uważa, że rezultaty konferencji haskiej mają bądź polepszyć, bądź pogorszyć rezultaty pierwszej konferencji sierpniowej w zależności od tego, czy obecne narady będą ożywione dobrą wolą. Co do Francji nie można pod tym względem mieć żadnych wątpliwości — pozostaje więc pod znakiem zapytania zobowiązanie się Niemców. Byłoby nieoględne, gdyby próbowali oni rewidować postanowienia pierwszej konferencji, tem więcej, że Francja postanowiła niezłomnie dążyć do ostatecznej likwidacji.

Le Petit Parisien 6.I. uważa, że bilans prac, przygotowanych na konferencję, daje podstawę do najlepszych nadziei.

L'Ere Nouvelle 6.I. wyraża obawę stawiania jakichkolwiek horoskopów ze względu na nadzwyczajnie zawiłą kwestję reparacyj wschodnich. W Hadze przeciwstawiają się sobie interesy wschodu i zachodu.

Journal des Débats 6.I. nawołuje uczestników konferencji, ażeby wytłomaczyli Curtiusowi i Moldenhauerowi, że nadszedł moment, w którym naród niemiecki powinien wybrać pomiędzy polityką wykrętów i polityką dobrej woli i jeżeli wybierze tę pierwszą, to pozbawi się tem samem korzyści, jakie daje lojalność.

La Liberté 6.I. zapytuje, dlaczego Niemcy tak są zaalarmowani ewentualnemi sankcjami na wypadek niewypełnienia przez nich planu Young'a. „Można ostatecznie nazwać sankcje — gwarancjami; o nazwę wszak nie chodzi; jednak trzeba coś wymyślić. Czy Trybunał Rozjemczy? Kto wszedłby w jego skład? Czy przedstawiciele państw neutralnych? Jakie miałby ów Trybunał środki poparcia swych orzeczeń? Czy Niemcy nie krzyczeliby za każdym razem, że ich się maltretuje, upokarza, że się robi zamach na ich suwerenność?".

L'Echo de Paris 7.I. podkreśla jednolity front mocarstw w dążeniu do porozumienia. Delegaci zaznaczyli, że nietylko są ożywieni życzeniami doprowadzenia do ostatecznej likwidacji, lecz że mają niezłomne postanowienie uczynić to.

Le Quotidien 6.I. komunikuje, że podobno doszło do porozumienia francusko - niemieckiego. Obie strony zgadzają się poddawać wszystkie kwestje sporne odnośnie do planu Young'a — Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze.

Le Temps 6.I. uważa że przyszłość planu Young'a zależy w znacznej mierze od tego, czy Niemcy porzucą zamiary wykręcania się od swych obowiązków przez stworzenie sztucznej niewypłacalności. Trzeba nareszcie mieć pewność, że niezależnie od tego, jaki rząd będzie u steru Rzeszy — zobowiązania będą wypełnione.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Ere Nouvelle 3.I. chwaląc talenty wojenne generała Weyganda wyraża pewne wątpliwości co do nominacji jego na stanowisko szefa sztabu głównego ze względu na to, iż nie jest on osobistością apolityczną.

L'Humanité 4.I. w art. wst., poświęconym nominacji gen. Weyganda nazywa go generałem domowej wojny z proletarjatem, pozatem twierdzi, że nominacja ta w chwili konferencji haskiej wykazuje zupełny brak dobrej woli Francji co do stabilizacji pokoju światowego.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Biržu Žinios (litewskie pismo tygodniowe) z grudnia, nawiązując do odrzucenia przez władze litewskie podania Polaków birżańskich o założenie państwowej szkoły polskiej w m. Birżach, wita z uznaniem stanowisko władz litewskich w tej sprawie, przyczem z naciskiem podkreśla, że w Birżach rodzin polskich niema wcale; są tam — zdaniem pisma — jedynie rodziny mieszane, w których dzieci „przypadkowo" mówią po polsku. „Gdyby — kończy swe wywody pismo — Litwini mieli większe poczucie honoru własnego, wówczas należy wątpić, czy po 11 latach niepodległości rozmawialiby w obcym języku z tym lub owym osobnikiem zamieszkałym w kraju i spożywającym chleb litewski".

To samo pismo z grudnia, nawiązując do otwarcia przez społeczeństwo polskie w Birżach prywatnej polskiej szkoły ludowej, podkreśla, że „element polski na Litwie jest nielojalny względem narodu litewskiego; wobec tego rząd litewski nie powinien spokojnie przyglądać się temu, że jego obywateli rozmyślnie usposabia się wrogo względem rządu i całego narodu litewskiego".

Na potwierdzenie małego uświadomienia narodowego wśród Litwinów „Biržu Žinios" cytuje fakt, iż w jesieni r. ub. kilkunastu Birżan zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o zmianę w ich dokumentach oznaczenia narodowości z litewskiej na polską. Ten „zdumiewający" fakt pismo tłumaczy, polską propagandą wśród Birżan, którzy uczynili wspomniany krok prawdopodobnie wskutek obietnic materjalnych.

Dzień Kowieński 4.I. w art. wst. p. t. „Prowincjonalne miazmaty" w odpowiedzi na powyższe artykuły litewskiego pisma prowincjonalnego, podkreśla, że liczba Polaków, zamieszkających Birże wynosi ok. 13 proc. ogółu mieszkańców; mieszczanie—Polacy zamieszkują Birże nie od dziś, lecz od 17-go stulecia; tradycje ich sięgają przywilejów, nadawanych im przez królów polskich, o czem świadczą też akty magistratu birżańskiego, a przeto Polacy w Birżach posiadają niezaprzeczalne prawo do kształcenia swych dzieci w ojczystym języku. „Gnębienie i nawoływanie do ucisku Polaków na Litwie — dodaje dziennik polski — nikomu pod słońcem dotąd jeszcze honoru nie przysporzyło".